



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA 3 kop.

CENA PRENUMERATY
za miejscowych i zamiejscowych.
Rocznie Rb. 6.—
Półroczne — 3.—
Kwartalne — 1.50
Miesięczne — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50.
skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
do godz. 11-ej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumerate i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz.

W dniu 10 Sierpnia, otwarta została
Apteka
przy Alei I-ej № 12.
H. Arbajter.
Dr. J. Szpiganowicz
g. powrót z Dalekiego Wschodu
zamieszkał ponownie w SOSNOWCU.
g. ulicy Warszawskiej, w domu p. Pachtera
zanimie przyjmować chorych od 1 Sierpnia
556—10-7

Dentysta 614—3-8
Marjan PUCHALSKI
Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr.
Wassera (nad Apteką W-go Długosza).

Dentysta SZATENSTEIN
trawienie, wyjwowanie zębów bez bólu,
czyste zęby bez podniebienia.
Sosnowiec, ulica Targowa.

Dr. Jakób Puterman
powrócić.
oty wewnętrzne i dziecięce. Analizy che-
miczno-mikroskopowe.
Sosnowiec, ulica Główna, dom W. Oppenheima,
vis a vis dworca W.W.D.Z. 639—3-1

DENTYSTA
Adolf Gelbard
wraca dnia 29 Sierpnia. 656—4-1

okaz zaraz
do wynajęcia
skole p. Majera. Wiadomość: Teatralna 13.

Kalendarzyk.
D. 26 Sierpnia.
na chrześcijańskie: dziś Ireneusza, jutro
Pr. rel. św. Kazimierza Kr. W.
na słowiańskie: dziś Wlastimira, jutro
Przedziświata.
Wód słona g. 4 m. 59, zachód g. 7 m. 04.
W historii: 1674. Jan III Sobieski od-
bił Turkom Braclaw.
W ludowe: Okazy z higieny ludowej,
wejście 5 kop.

Nowy organ
prasy.
W Wilnie zaczęto wychodzić nowe pismo,
„Dziennik Wileński”, który na nacelaem
na pierwszym numerze zamieścił program,
co ma się tymczasem.
Przedewszystkiem więc pismo dążyć be-
do szerokiej demokracji społeczeństwa.
Działalność swoją opierać będzie
na zasadach bezwzględnej sprawiedliwo-
ści, a nie samych i względem naszych
ciężkich, innym mówiących, językiem,
nadać będzie jednocześnie, ażeby i nam
sprawiedliwość wymierzano i żeby uwzględnia-

no naszą odrębność w idealach, przez tradycje
nam przekazanych.”
W stosunku do rewolucji rosyjskiej, za-
znacza, że
„obojęność zupełna dla spraw naszych,
jako spraw polskich, tkwi głęboko w duszy ro-
syjskiej, a choć niwelowała i tłumienia wszel-
kich naszych odrębności kulturalnych prze-
nieła się tylko z prawa—na lewo.”
„Dziennik Wileński” zapowiada takie sta-
nowisko:
„Z tego powodu, nie tylko już nasza god-
ność narodowa, lecz wprost nasza jaźń ducho-
wa nie pozwala nam podporządkować się bez-
względnie pod wszystkie hasła, głoszone dziś
przez przewodców rewolucji rosyjskiej. My ma-
my zawsze i wszędzie coś swego do powie-
dzenia. My zawsze możemy iść w przymierzu
z duchami tych, co wolność ukochali nade-
wszystko na świecie, ale nie możemy się pod-
dawać bezwzględnie cudzej komendzie. Chcemy
być prawdziwie równi między równymi i wolni
między wolnymi, i sądzimy, że to jest jedyny
punkt zasadniczy do wszelkich porozumień się,
alianсів i sojuszów.”

Depok więc rewolucja rosyjska nie potra-
fiła się dostatecznie zorganizować, aby od bu-
rzenia przystąpić do budowy nowej; depoki w
Państwie Rosyjskiem trwa chaos i anarchia, a
roboty twórcze stoi jeszcze odłogiem—stanowi-
sko nasze musi być poniekąd wyciekającym—
nie możemy iść ręką w rękę z nawalnicą bez-
ładu, skoro nie widzimy żadnej pozytywnej pe-
wności, że zdolna jest ona istotnie wyprowa-
dzić naród rosyjski z niewoli biurokratycznej i
uczynić go naszym, na równych prawach, wier-
nym sprzymierzeńcom.
Wychodząc z takiego założenia i uznając
fakt bolesny, że nasze stanowisko narodowe w
Państwie Rosyjskiem jest dziś całkiem podrzęd-
ne i dotychczas poddać—nie już rządowi,
lecz narodowej kulturze rosyjskiej, która samo-
rozumnie nie okazuje nam dotąd bynajmniej za-
miarów abdykacyjnych,—uważamy za wskazane,
jako nauczenni wyrokami historii ojczystej, na
razie zaciętnie nasze horyzonty społeczno-polity-
czne i, miast rzucać się w wir chaosu wszech-
państwowego, depoki on pozostaje jedynie anarchi-
ą,—zabrać się do pracy twórczej u siebie
w kraju.”

Jako najważniejszy punkt swego progra-
mu uważa „Dziennik Wileński” pracę u pod-
staw.

„Stojąc wobec burzy, która kraj ten dotąd
o tyle omija, że jeno błyskawicami oświeśla na-
sze drogi, szczerząc łaskawie piorunów niszczą-
cych,—potrzeba nam oto zabrać się z pospie-
chem do pracy fundamentalnej i uczynić ją —
naszym programem. Już teraz szarż musimy
tu przystąpić do położenia fundamentów pod
przyszłą budowę wolności wszechludów, pod
budowę, co z pod gruzów i mroków dawnego
ustroju ma wyjrzeć niebawem na światło
dnie.”

A tę pracę u podstaw „Dziennik Wileń-
ski” tak rozumie:

„pracę u podstaw rozumiemy wszechstron-
nie i wielostronnie. Nie tylko musimy wziąć się
gorąco do oświaty powszechnej, łączyć fundusze
i wkładając pracę osobistą w wielkie dzieło
szkolnictwa i czytelnictwa ludowego. Musimy
także regulować na gwałt nasze stosunki socy-
alne, rzekając się nie tylko wszelkich przywile-
jów stanowych, lecz i głęboko wnikać w po-
trzeby materialne i moralne ludu, który jeśli
jeszcze tu nie jest, to być może wkrótce ostoją
naszej kultury i naszego historycznego w tym
kraju państwanictwa.”

Polacy w Ameryce.

Do „Kölnische Volkszeitung” piszą z New-
Jorku pod dnem 1 sierpnia: „W tych dniach
pojawiła się w prasie wiadomość, że polski
wydawca gazet w Chicago, Smulski, założył
tam bank polski z kapitałem zakładowym mil-
jona marek. Wiadomość o założeniu banku jest
prawdziwa, tylko kapitał zakładowy wynosił
nie milion marek, ale milion dolarów. Na sto-
sunki amerykańskie nie jest to wiele; w każ-
dym jednak razie jest to zasługujący na uwa-
gę początek ekonomicznego znaczenia polskie-
go richu w Ameryce. Ludność polska najsil-
niej występuje w Chicago i w stanach Illinois,
Wisconsin i Nowy Jork. Ale i w Stanach Da-
kota i Pensylwanji mieszka znaczna liczba po-
laków, po większej części w zwartych osadach.
Polską ludność w Ameryce obliczają obecnie
na 2 i pół miliona, z których tylko 130,000
mieszka stale w mieście Chicago. Dziewięć
wielkich polskich rzymsko-katolickich parafii
w mieście Chicago w przeciągu mniej więcej
dwunastu lat, wydało 1,520,000 dolarów na bu-
dowę kościołów i szkół polskich.”

Do polskiej szkoły św. Stanisława Kost-
ki w Chicago uczęszcza nie mniej jak 4,000
dzieci polskich. W zarządzie miasta Chicago
zasiadają od wielu lat liczni i wpływowi polacy,
a długoletni skarbnik miejski w Chicago
F. Kielbasa był również znany przewodcą a-
merykańskich polaków. Do związku polskie-
go na całą Amerykę należy obecnie 6,616 sto-
warzystów lokalnych. Obok budowy polskich
kościółów i szkół polacy amerykańscy zajmu-
ją się obecnie gorąco powołaniem do życia li-
cznych polskich domów związkowych. Tak
np. niedawno, bo 8 lipca r. b., w Buffalo, w
stanie nowojorskim, otwarty został wielki pol-
ski dom związkowy. Niebawem zbudowane
zostaną także domy w Baltimore i Galwestonie.
Również niezadługo zapewne wzniesiony
zostanie w Chicago polski Teatr Narodowy. O-
becnie polacy wydzierżawili teatr Garricka w
Chicago, w którym w oznaczonych dniach od-
bývają się polskie przedstawienia.

Polska prasa w Ameryce rozporządza 67
organami, wśród których, jest przeszło pół tuzi-
na wielkich, szeroko rozpowszechnionych dzien-
ników. Dawniejszy redaktor naczelny katowi-
ckiego „Górnoslązaka”, Kowalczyk, znany z
pomańskiego procesu akademików, od kilku
tygodni jest redaktorem dziennika polskiego,
wychodzącego w Detroit.

O ekonomicznym atoli wzroście żywo-
li polskiego w Ameryce północnej świadczy prze-
dewszystkiem ta okoliczność, że osiedli w A-
meryce polacy hojnie wspierają ciągle swoich
krewnych, pozostających w starej ojczyźnie, w
Prusach, Rosji i Austrii. Wprawdzie zasiłki,
wpływające do kieszeni tych krewnych wyno-
szą przeciętnie 25 — 100 dolarów, ale ponie-
waż przesyłki te tysiącami rocznie idą przez
ocean, więc razem wzięte przedstawiają znacz-
ne kapitały, regularnie odpływające do oiczy-
ny.

W końcu zaznaczyć należy, że i w Ka-
nadzie powstała niedawno polska gazeta, i że
tam istnieją również polskie związki, kościoły.
Podobnie rzecz się ma i w Brazylii, gdzie ży-
wiol polski ma głównie siedlisko w Kurytybie,
w prowincji Parana.

Z pism polskich.

„Dziennik kijowski”, taką daje charakte-
rystykę posłów „kresowych”, i ostatecznie ich
zgrupowanie się przed samem zamknięciem
Dumy państwowej.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa weho-
dzące, od najwęższych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miłośnościach najodleglejszych, Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kawieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Al. III dom własny.

Robotnicy w Anglii.

Robotnik angielski pracuje 9 i pół godz., mianowicie od 6 rano do 5 po poł., z 1 i pół godzinami w sumie z przerwami na śniadanie i obiady.

Po spożyciu kolacji o godz. 5 i pół, robotnik przebiera się, myje i idzie na przechadzkę lub do klubu.

Spać się kładzie o 10, najpóźniej zaś o 11 wieczorem. Ten tryb życia powtarza się z dokładnością zegara przez 5 dni w tygodniu.

W sobotę praca kończy się o 12; poczym następuje wypłata, dalej obiad w domu i wycieczka na zakupy z rodziną na następny tydzień.

Odżywianie się robotnika angielskiego jest bez porównania lepsze, obfitsze i bardziej urozmaicone od naszego, nie też dziwnego, że i pracować może on dużo lepiej. Zadolenie o życia, które każdy robotnik ang. odczuwa w mniejszym lub większym stopniu, i mniejsza troska o jutro—pozwalają mu pracować swobodniej, z wolną głową, i bardziej się przykładają do wykonywanej roboty, która wskutek tego wychodzi lepsza. Podczas pracy robotnik ang. rzeczywiście pracuje; wstawanie się po warstwie i pogawędki—niema. Intensywność ich pracy jest nadzwyczajna. Dzięki specjalnym urzędnikom-statystykom i dokładnemu rejestrowaniu czasu, kierujący robotami mają najdoskonalsze kalkulacje, wiele czasu potrzeba na wykonanie pewnej roboty. Robotnik, produkujący poniżej tych norm, jest usuwany. Na dobre wykonanie roboty wpływa zasillowanie robotników do swego zawodu i wysoka ich ambicja.

Niedolny robotnik traci opinię u towarzyszy: winowajca jakiego niedopatrzeńcia — sam czuje się upokorzonym, i podświadnie pracuje nad poprawą zachwianej opinii.

Dzięki znacznie wyższemu poziomowi wykształcenia, niż np. u nas, robota żywo zajmuje umysły robotników angielskich. Wszelkie zmiany modelów, maszyn—są przez robotników omawiane, krytykowane, i często zdanie ich decyduje o wprowadzeniu lub odrzuceniu zmiany. Wielu robotników pracuje nad sobą teoretycznie, czyta dzieła zawodowe, uczęszcza na wykłady wieczorne—i miewa zdumiewająco duże wiadomości o fachu. Wielu pracuje po za fabryką nad budową nowych modelów, które często bywają wynagrodzone. Z drugiej strony wykształcenie robot. ang. umożliwia używanie pokładnych i delikatnych narzędzi po fabrykach, jak np. bardzo skomplikowanych tokarki, rewolwerowych, znakomicie skrcających i upraszczejących obróbkę, lub też maszyn automatycznych.

da się z najniższej płacy tygodniowej plus z dodatkowej płacy akordowej. Pierwszą ustanawiają związki robocze, w zależności od okolicy kraju i rodzaju zajęcia. Niżej od minimum tej płacy pracować nie wolno pod karą usunięcia ze związku. Płacę akordową wyznacza zarząd fabryki. Wszelkie sprawy co do podniesienia lub obniżenia płacy są rozstrzygane przez delegatów związku łącznie z zarządem fabryki.

Najniższa płaca w okolicy rolniczej Anglii w przemyśle żelaznym wynosi 15 rb. 85 k. tygodniowo (za 58 godzin); w okolicy przemysłowej 17 rb. 80 k. Prócz tego, dobry robotnik zarobek może skłonić jeszcze do 5 rb. tygodniowo.

Stosunki robotników z zarządem fabryk są naogół dość sztywne; widac jednak, że niechęć wzajemne się zacierają. Usuwanie robotników praktykuje się bez żadnego wywiadu naprzód, i żadne pretensje stąd nie powstają.

Robotnik angielski nie tylko pracuje i je lepiej od naszego, ale i lepiej mieszka. Każda rodzina zajmuje osobny domek, zwykle piętrowy, o 2-ch wejściach, składający się na dole z 2-ch pokojów i kuchni, a na piętrze 2 ch sypialni i wanny. W tylnym podwórku maleńki ogródek, schowanko i t. p. Wnętrze czyste, schludne, porządnie umeblowane. Komorne wynosi od 10 rb. 80 k. do 15 rb. 20 k. miesięcznie. Zwykle cała nlica należy do jednego właściciela, który zabudowywa ją zupełnie podobnie do siebie domkami.

Życie robotnika angielskiego może być wzorem dla wszystkich, zwłaszcza zaznaczyć należy ogromne przywiązanie rodziców do dzieci i dawajemu. Budżet kawalera jest następujący. Zarabia około 18 rb. na tydzień; mieszka, o ile nie u rodziców, to zazwyczaj przy rodzinie, zajmując dla siebie pokój sypialny, dzieląc bawialny, jak również i jedzenie z rodziną, i placąc za wszystko 4—6 rb. tygodniowo. Naogół, po opłaceniu składki do związku, mieszkania i utrzymania, pozostaje mu około 10 rb. tygodniowo na ubranie i przyjemności. Każdy prawie ma swe oszczędności w bankach. Robotnik żonaty, o ile nie ma zbyt licznej rodziny, korzysta z 1 lub 2 sublokatorów; dzieci jego starają się zarabiać sprzedając gazet, służąc do posyłek po biurach, sklepach i t. p. dziewczynki w szwalniach. Ideałem każdego dziecka jest zarabiać tyle, aby mógł płacić rodzicom za swe utrzymanie.

każdy robotnik angielski uprawia sporty, głównie „foot-ball” i „cricket” (gra w piłkę nożną i rodzaj palanta). W każdej większej fabryce istnieją własne kluby, gdzie zabawy te odbywają się w srody i soboty. W soboty miewają miejsce zapasy klubów z wrażeń wywoływane takimi sportami.

w każdej miejscinie, mieszcząc w sobie bibliotekę, czytelnik, bilardy, szachy i t. p. Wielu robotników należy do organizacji wojskowych ochotniczych, mustrując się i strzelając do celu po 2 godziny codziennie podczas miesięcy letnich.

Korporacje robotnicze urządzają wspólne wycieczki, koncerty, tańce. Mają prócz tego ogólne krajowe tanie kiermasze, koncerty, leatry. Starsi robotnicy zajmują się prócz tego ogrodnictwem, hodowlą pszczoł, polowaniem na króliki, rybołówstwem.

Strawę umysłową znajdują w wykładach wieczornych i odczytach.

W fabrykach zdolniejsi robotnicy są przenoszeni coraz do innych działów, zostając z czasem majstrami, werkmajstrami, rysownikami lub konstruktorami. Każdy zdolny i pracowity robotnik ma możność wybicia się i zajęcia stanowiska, do którego u nas upoważnia tylko długoletnia nauka. Za to robotnicy niędolni muszą schodzić do poziomu prostych wyrobników, zarabiając przeciętnie 9 rb. na tydzień. Największą ilość wyrobników dostarcza pijaństwo, ten powszechny wróg dobrobytu i cywilizacji ludzkości.

Prócz niedziel, w Anglii świętuje się 4 dni na Boże Narodzenie, 4 dni na Wielkanoc, 2 dni na Zielone Świątki, Nowy Rok, dzień 1 sierpnia i 10 — 14 dni wakacji lipcowych, w czasie których odbywa się remont maszyn i budynków. Ze swiąt swych rob. ang. może doskonale korzystać, gdyż koleje żelazne robią mu bajeczne ustępstwa. Np., bilet robotniczy tygodniowy kosztuje pół rubla, a służy na wszystkie pociągi i nieograniczoną ilość razy.

Takie to są udogodnienia życiowe, gdy społeczeństwo chce i może urządzać się po swojemu!

Finlandzki hymn narodowy.

Ojczysto ziemio, kraju drogi,
W twej chwale jaśniejsz trwaj!
Kochany twoich łak rozlogi
I granitowych brzegów progi,
Bo ten północny ziemi kraj,
To nasz ojczysty kraj!

Niech ci, co mają zysk na wzglę-
[dzie,

Odwroca od cie twarz...
Dla nas te nagie skal krawędzie
I ten ubogi plon na grzędzie—
To skarby drogi, które masz,
O złoty kraju nasz!

(Kochamy szumne twe potoki

178
179
180
181
182
183
184
185
186
187
188
189
190
191
192
193
194
195
196
197
198
199
200
201
202
203
204
205
206
207
208
209
210
211
212
213
214
215
216
217
218
219
220
221
222
223
224
225
226
227
228
229
230
231
232
233
234
235
236
237
238
239
240
241
242
243
244
245
246
247
248
249
250
251
252
253
254
255
256
257
258
259
260
261
262
263
264
265
266
267
268
269
270
271
272
273
274
275
276
277
278
279
280
281
282
283
284
285
286
287
288
289
290
291
292
293
294
295
296
297
298
299
300

Tu myśli, miecze i łemiesz
Poznały krwawy trud.
Tu przeszły ojców naszych rzesze,
Tu w zasmuceniu, czy w nieście
Stulecia długie trwał ich ród.
Mocarny linów lud.

Kto zliczy boje tu stożone,
Przelaną zbierze krew?
I kto wytrwałość zmierzy onę,
Co brała dzielnie w swą obronę,
Łagodząc zim północnych gniew,
Rancony w ziemię siew!

Tu jest nam dobrze, tutaj spły-
[nie

Naszego życia bieg,
I choć nas gorzki los nie minie
Wiemy, że dla nas w tej krainie,
Jak ostateczna przystań—legi
Najdroższy w świecie brzeg.

Oto przed nami ziemia leży,
Szat w morzu kąpię skraj...
I od rubieży do rubieży
Dumnie ją oko nasze mierzy:
Spójrzycie wszyscy! u tych staj:
To nasz ojczysty kraj!

I gdyby przyszło nam żyć w nie-
[bie.

W lazurach, pośród gwiazd,
Nie zapomnielibyśmy ciebie,
Kraino o jałowej glebie!
I nie przestali z jasnych gwiazd
Do twoich tęsknić gniazd.

Wśród granitowych twych wierzch
Tysiące jezior sni...
Ucieczko nasza w burz kolei,
Skarbnico wspomnień i nadziei,
Kolebko szara naszych dni,
Niech pieśń twa głośno brzmi!

Bo piękność twoja, w paku śniąca,
Rozwinie się jak kwiat,
Bo nasza miłość gorejąca
W purpurę zórz i blaski słońca
Ustroi bieg twych przyszłych lat,
I hymn twój przejdzie świat...

Kapitały partyjne.

Dziennik berliński Vorwärts, organ so-
cjalnej demokracji niemieckiej ogłosił świeżo
sprawozdanie kasy partyjnej za rok 1905/6 t.
j. po koniec lipca r. b. Dzienniki niemiec-
kie, śledzące rozwój i stosunki socjalnej de-
mokracji, wywodzą z sprawozdania tego niez-
byt pocieszające dla organizacji

Skarga poddanych niemieckich w Łodzi.

Pisma niemieckie, a zwłaszcza prasa ber-
lińska przepelniona jest opisami wypadków za-
szłych w dniu 15 bm. w Łodzi. „Vossische Zeit-
tung“, „Senes Zeitung“, „Berl. Tag.“ i t. p.
podają nazwiska wszystkich ranionych kulami
karabinowymi poddanych niemieckich i w ener-
giczny sposób wzywają rząd, ażeby przyszedł
z pomocą ofiarom. Wszystkie pisma uskarża-
ją się przytem, że rząd niemiecki niedostatecz-
ną rozciąga opiekę, „a przecież nie może to
Niemiec nie obchodzić, gdy niewinnie płynie
krew pracowitych poddanych.“ „Podwójnie jest
to bolesne — woła „Berl. Tagebl.“ — gdy się
patrzy, jak rząd angielski troszczy się o swo-
ich obywateli, przebywających w Rosji, cho-
ciaż liczba Anglików, którzy ucierpieli, bez po-
równania jest mniejsza od liczby Niemców.
Konsul angielski przynajmniej raz na miesiąc
przejeżdża do Łodzi i dowiadyuje się o losy
współobywateli.

Z tej rezerwy pragnie też wyprowadzić
rząd niemiecki „Stowarzyszenie pomocy dla
cierpiących poddanych niemieckich w Rosji“,
oddział łódzki tego stowarzyszenia nadesłał do
urzędu spraw zagranicznych w Berlinie formal-
ną skargę, datowaną z dnia 17 sierpnia 1906
roku.

Wykazawszy na wstępie, że w samej tyl-
ko Łodzi znajduje się przeszło 20,000 obywa-
teli niemieckich (wyraz „poddany“ (Unterthan),
jest w Niemczech nieużywany i zastępowany
bywa wyrazem „przynależący do państwa“
(Staatsangehöriger), zarząd stowarzyszenia do-
maga się opieki nad nimi. Za pierwszy waru-
nek tej opieki uważa zarząd utworzenie konsu-
latu.

O ten konsulat w Łodzi upominano się
już dawniej i wówczas nadeszła z urzędu spraw
zagranicznych odpowiedź, że w Petersburgu
przyrzeczono zaprowadzić środki, które zabez-
pieczą życie i własność obywateli niemieckich.
Tymczasem nowe skargi, które stowarzyszenie
ciągle otrzymuje, dowodzą, jak głosi skarga o-
becna, że owe środki podjęte przez Petersburg
dla ochrony, nie są w dostatecznym stopniu
skuteczne. Nawet depesza, wysłana natych-
miast po wypadku z dnia 15 bm. do konsula-
tu niemieckiego w Warszawie, była przez urząd
telegraficzny zwrócona.

W dalszym ciągu potęci zwracają uwagę,
że utworzenie konsultatu w Łodzi jest koniecz-
nością, podkrotowaną sprawiedliwością i przy-
najmniej do czasu ustalenia się stosunków
normalnych, biuro konsultatu powinno być o-
twarte.

go też telegramu liczba zabitych waha się od
2,000 do 10,000 ludzi, straty zaś wynoszą oko-
ło 250 mil. dolarów.

Tak samo tutaj — jak niedawno w San
Francisco, człowiek człowiekowi okazał się
wielkim. Nietylko ludność robotnicza nie chcia-
ła nieść pomocy ranionym, ale znalazły się całe
bandy rabusiów, które grabiły i niszczyły mienie.
Wojско bez miłosierdzia strzała w końcu
zaś zmuszono ludność do pracy na podgrzeby-
waniem zgłiszczy pod grozą bagnietów.

Katastrofa, o ile się zdaje, daleko wię-
ksze jeszcze przybrała rozmiary w gęsto zalud-
nionych, mniejszych miastach pomiędzy
Andami z zatoką. Prawie zupełnie zburzone
być mają Ouillota, Illapel, Valparaiso, i San Fe-
lice. Również zburzone są wszystkie mosty i
tunele. O jakimkolwiek prowadzeniu handlu,
na którym Valparaiso opiera swoje istnienie
swoje, w tych warunkach nie może „być
mowy.

Katastrofa zdarzyła się, kiedy miasto po-
djęło na wielką skalę przygotowania w celu
przyjęcia amerykańskiego sekretarza stanu,
Roota, który zapowiedział swoje odwiedziny.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Otworzywszy szkołę muzyczną, w Często-
chowie nie miałem dotąd sposobności wypisa-
nia publicznie celu jej, jak również trybu nau-
czania, obecnie gdy Częstochowa posiada pismo
miejscowe, poświęcone sprawom społecznym,
poproszę o gościnę na jego szpaltach.

„Czy szkoła muzyczna potrzebną jest w
Częstochowie?“ Twierdzą, że tak. W mieście
posiadającym przeszło 80 tysięcy ludności,
wszak znajdują się tacy, którzy zapragną się uc-
zyć muzyki prawidłowo, czy to dla dopełnie-
nia wykształcenia, czy też, co ważniejsze dla
zdobycia sobie w przyszłości fachu artystycz-
nego, lub przygotowania się do konserwator-
jum, lub do złożenia egzaminu na świadectwo
nauczycielskie. Szkoła kształci obecnie przeszło
30 osób specjalnie. Dotąd brak było w Często-
chowie specjalnej fachowej nauki muzyki. Co
to jest specjalna nauka muzyki? Niedość jest
uczyć się tylko gry na instrumencie. Trzeba
znać nuty, interwale i t. p. słowem gamatyka
muzyki, co jest niezbędnem dla każdego, a
tym bardziej dla osób, poświęcających się za-
wodowi muzycznemu. W tym celu, bez osob-
nej dopłaty odbywają się zbiorowe lekcje i te-
orji muzyki, śpiewu chóralnego, dla śpiewaków
skrzypków raz w tygodniu fortepian dodatko-
wo, lekcje zaś przedmiotów specjalnych jak i
fortepian śpiew solowy, skrzypce i t. p. każdy
uczeń ma oddzielnie w naznaczonej przez profes-
ora godzinie do czasu tyle.

ti. 2,00
kompa
wsob
y, a W
to spr
procesj
asycw
okoli.
sw. Zf
stawie
dn 50-
2 liczy
cerów-
wielkim
ks. Ka
rzyżami
rawil na
przem

swego
dialnoś
caucam
leps

ego Pa
sie zna
ona. Je
ze Pa
rzyżami
selu na

nie M
sco wy
a pin
dajają
wzro
kogo

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.					Z Częstochowy do Herbów.		Z Herbów do Częstochowy.	
Nr	Pociągi	Przyjazd do godziny	Posiłki min.	Odjazd do godziny	Nr	Pociągi	Przyjazd do godziny	Posiłki min.	Odjazd do godziny	Czas	O g.	Czas	O g.
1	Kurjer	4.19	10	4.27	56	Osob.-tow.	12.09	15	12.24	w nocy	0 g. 7.58 rano		0 g. 10.12 rano
19	Zwyczajny	6.34	10	6.44	20	Zwyczajny	1.52	10	2.02		9.08		1.06 po poł.
55	Osob.-tow.	9.04	20	9.24	2	Kurjer	2.46	08	2.51		12.04	po połud.	4.50
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	40	Miejs. sw.	—	—	5.25		3.35	po poł.	8.19 wieczór.
15	Zwyczajny	2.37	8	2.45	16	Zwyczajny	9.44	08	9.52		6.13	wieczór.	
17		5.48	10	5.58	6	Pospieszny	11.19	10	11.29	przed poł.			
5	Pospieszny	7.19	8	7.27	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po południu			
	Tyko z Piotrkowa zw.	8.47	28	9.10	18	Zwyczajny	6.24	08	6.42	pod wieczór			
37	Zwyczajny	12.—				Tyko do Piotrk.	9.59	10	10.09	wieczorem			
59													

Hotel ANGIELSKI
w bliskości dworca kolei.
Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

My niżej podpisani, mamy honor zakomunikować niniejszym Szanownej Publiczności

miasta **Częstochowy** i okolice,
że z powodu powiększenia pensji pracownikom naszym, drożyny materiałów cukierniczych i t. p. jesteśmy zmuszeni, idąc za przykładem Warszawy i Łodzi, podnieść cokolwiek ceny w naszych cukierniach, a misznowicie kosztuje obecnie:

- Szklanka kawy białej — 12 k.
- Filizanka białej lub czarnej — 8 k.
- Szklanka herbaty czystej lub z cytr. — 8 k.
- ze śmietanką — 10 k.
- Ciastka drożdżowe, pół-francuskie.
- francuskie i parzone sztuka 4 k.
- Deserowe i inne bez zmiany.

Z poważaniem
B. Rudzki, Jan Raszke, I. Klejn, E. Lindaur,
W. Jackowski, Feliks Miechotek.

2-ą klasową szkoła
z klasą przygotowawczą
dla dziewcząt i chłopców,
Z. Wigurskiej w m. Częstochowie
przyjmuje zapisy od dnia 6 sierpnia, w d. p. Gradstejna, ul. Teatralna 24 w godz. od 5 do 6 popoł.
W szkole wykładane będą: religia, języki: polski, rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetyka, geografia, historia, nauki z przyrody, kaligrafia, rysunki, śpiewy, gimnastyka.
W r. b. otwiera się oddzielnie klasę II-gą.
* Przy szkole pensjonat. *
Wpisz po rb. 40, 50 i 60 rocznie. Dla mniej zamożnych — ustępstwo. Egzaminy wstępne i poprawcze 4 i 5 września. Początek lekcji 6 września.

Na Pensji Żeńskiej 6-cio klas. z klasą wstępną i pensjonatem
Kazimierzy Garbalskiej
w Częstochowie, zapis uczeń codziennie od godz. 10 do 1-jej popoł. Początek lekcji 10 września r. b. 642—42

Pokój umeblowany
z usługą do wynajęcia. Zgłaszając się do kantoru „Nadzieja”, Mikołajewska № 13. 660—31

Hadlowiec rutynowany
potrzebny od 20 września, do prowadzenia sklepu kolonialno-spożywczego. Kaucja wymagalna. Oferty pocztą Będzin, dla „Górnik”. 659—21

Obrona Częstochowy
panorama. Obok Klasztoru w parku otwarta od rana do nocy. 486—21

DO SPRZEDANIA
PLACE w Sosnowcu.
na bardzo dogodnych warunkach. Blizszych informacji zasięgnąć można u **GEOMETRY Malinowskiego** w Sosnowcu. 514—

Sprzedam pianino
mało używane, renomowanej fabryki. Wiadomość w Redakcji. 644—33

Stancja
dla ucni z gwarancją ojcowskiej opieki. UL. Nowa 46. 641—113

Drobne ogłoszenia:
Prywatne
Progimnazjum żeńskie
z 2-ma klasami wstępnymi: niższą i wyższą (język wykładowy polski). **Jadwigi Krzymowskiej w Będzinie.** Zapis do 20-go sierpnia. Egzaminy wstępne i przejściowe: 3, 4, 5 i 6 września. Lekcje 7 września. 657—1-1

Stancja dla ucni.
Kierunek moralno-wychowawczy, troskliwa opieka, obce języki, pomoc w naukach — tamże rutynowana nauczycielka poszukuje lekcji u siebie lub na mieście, uczy podług programu pensji warszawskich. 632—55
Prus-Cygańska, Szkolna 8.

Znaleziono pierścionek
złoty. Prawy właściciel może odebrać u Andzi. Adres: Aleja 1, dom Bergmana. 652—1-1

Zgubiono paszport
na imię Marjanny Gajdy, lat 29, wydany przez wójta gm. Przerąb, gub. piotrkowskiej. Złożyć w magistracie. 635—3-2

Do sprzedania,
z powodu wyjazdu meble, fortepian, lustra, komody, szafy, kredens, krzesła dębowe, stół. Obejrzeć od 9—2, w piątek. Dojazd 5 II piętro. 647—1-1

Zawiadamiam Sz. Rodziców i Opiekunów, że
w Szkole mojej Ogólnej, Aleja II dom W-go Gornaiga, zapis dzieci odbywa się codziennie w kancelarii szkolnej od godz. 10 rano do 5 po południu. Początek lekcji 1 września. Dzieci urzędników i Oficjalistów drogi żel. W.W. korzystają z subsydjum kolejowego. 646—3-2 Helena Gerlachówna.

Zakład nankowy męski, kurs pięcioletni, program gimnazjalny J. Pomianowskiego w Częstochowie zawiadamia, iż egzamin wstępne rozpoczyna się d. 25 b. m., początek lekcji 1 września. Przy szkole pensjonat. Wpisz bardzo umiarkowany. Dla niezamożnych pewne ustępstwa. Zapisy codziennie od 9 rano w kancelarii szkoły: II Aleja № 26. 743—3-3

Akuszerka-Masaryzka, szczepiaca ospę, z długoletnią praktyką i chlubną rekomendacją, przeniosła się z Warszawy do Częstochowy, zamieszkała w Rakowie. Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu i na wyjazd. Adres: Makarowska, Huta Częstochowa, dom Glika. 632—3-5

Garnitur stołowych mebli do sprzedania. Aleja III Nr. 78. Wiadomość u stróża. 651—2-1

Sklep rzeźniczy. warsztat, mieczknie, stajnia i piwnica do wynajęcia. Cena 180 rb. Wiadomość: ulica Zielona № 28.

OSTRZEŻENIE.
Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumieśni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają bieliznę papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą obcy lichy towar w nasze lub też w pudełka do złudzenia do naszych podobne.
Zwracamy przeto niniejszem uwagę Szan. publiczności na to nadnrycie iświadamy zarazem, że każda sztuka naszej bielizny, opatrzona jest naszą firmą **MEY & EDLICH,** Leipzig i naszą marką fabryczną

Mey i Edlich
Leipzig — Flagwitz.

SZKOŁA POLSKA
w Zawierciu.
W bieżącym roku szkolnym otwarte będą CZTERY KLASY.
Zapis przyjmuje w nieobecności dyrektora, prezes Komitetu organizacyjnego p. **Feliks Welski.** 654—2-2

Trzeci i czwarty mesty na Wisie — Telefony i Hallel Targowe — dla Towarzystwa Gazowego oraz wszystkie prawie najważniejsze budowle w Warszawie używają **„GARBUSZEWICZ”** portland cementu.
Skład główny w Częstochowie
w Tow. Rolniczym.